

EXPRES



Nr. 69 (1339)
ROK V.

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Pojutrze - wybory w ZSRR

W atmosferze entuzjazmu - masowe meldunki o wykonaniu zobowiązań przedwyborczych

Zaledwie 2 dni dzieli narody Związku Radzieckiego od wyborów do Rady Najwyższej ZSRR. Przygotowania przedwyborcze dobiegają końca. Z każdym dniem i godziną wzrasta rozmach współzawodnictwa pracy, podjętego przez radzieckie masy pracujące ku czci wyborów. Masy pracujące ZSRR witają wybory do Rady Najwyższej nowymi sukcesami produkcyjnymi we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa.

Tysiące zakładów przemysłowych, kolejare, górnicy i hutnicy meldują o wykonaniu zobowiązań przedwyborczych o przedterminowym zakończeniu planów kwartalnych do dnia wyborów, tj. 12 marca. Opublikowana niedawno uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b) o nowej niższej cenie na towary przemysłowe i artykuły spożywcze wywołała nową falę entuzjazmu i gorące pragnienie milionów robotników radzieckich wzmocnienia wydajności pracy.

W pierwszych dniach marca moskiewskie zakłady przemysłowe wyprodukowały ponad plan setki maszyn, dziesiątki tysięcy metrów tkanin, obuwia, wartości milionów rubli i wiele innych artykułów powszechnego użytku. Meldunki o nowych sukcesach produkcyjnych nadchodzą również z całego kraju, ze wszystkich republik. W Uralskich Zakładach Budowy Wagonów codziennie schodzi z taśmy transportera kilka wagonów ponad plan. Robotnicy Charkowskich Zakładów Budowy Turbin Wodnych skrócili znacznie proces produkcji. Załoga kombinatu włókienniczego w Taszkencie wyprodukowała ponad plan 430 tysięcy metrów tkanin.

Wspaniałe sukcesy produkcyjne osiągnęli w ostatnich dniach radzieccy hutnicy. I tak

zakłady hutnicze na Uralu produkują dziennie dziesiątki ton stali ponad plan.

Dziesiątki tysięcy ton węgla wydobywają codziennie ponad plan górnicy radzieccy.

Za 2 dni naród radziecki pójdzie do urn wyborczych aby oddać swe głosy na kandydatów stałnowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Przebieg kampanii wyborczej i przygotowań do wyborów świadczy o jednolitym moralno-politycznym narodzi radzieckim, który w dniu wyborów zmanifestuje swoje głębokie przywiązanie i wdzięczność dla Rządu Radzieckiego, Partii Komunistycznej i dla wielkiego wodza i nauczyciela narodów radzieckich — Józefa Stalina.

3-cia rocznica podpisania umowy

Socjalizm w Polsce i w Czechosłowacji

zrealizuje się szybciej dzięki przyjaźni i wzajemnej pomocy

Z okazji trzeciej rocznicy podpisania polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy, minister spraw zagranicznych RP Zygmunt Modzelewski oraz minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej, Vladimír Clementis dokonali wymiany depesz.

W depeszy min. Modzelewskiego do min. Clementisa, czytamy m. in.: „Wyrażam przekonanie, że sojusz nasz przyczyni się do do szybszego zrealizowania socjalizmu w Polsce i w Czechosłowacji i że w wspólnej ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej obronie pokoju przed zakusami obozu imperialistycznego, nasze bratnie narody jeszcze bardziej wzmocnią łączącą je przyjaźń“.

W depeszy do min. Modzelewskiego, min. Clementis stwierdza m. in.:

„Umowa sojusznicza, której rocznicę dziś obchodzimy już się przyczyniła, a w przyszłości przyczyni się jeszcze więcej do zapewnienia powszechnego pokoju, o który tak zdecydowanie walczą nasze narody u boku naszego wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, razem ze wszystkimi republikami ludowo-demokratycznymi i siłami pokoju całego świata“.

Ofensywa antyspekulacyjna rozwija się

Bezlitosna walka z nadużyciami w handlu prywatnym i uspołecznionym, w mieście i na wsi

Akcja antyspekulacyjna zatacza coraz szersze kręgi. Z szeregu miast napływają meldunki o wynikach kontroli przeprowadzanych przez Inspektoraty Ochrony Rynku.

Kontrole przeprowadzone przez społeczne brygady do walki ze spekulacją na terenie WOJ. KRAKOWSKIEGO ujawniły wielkie ilości artykułów włókienniczych, przeznaczonych do spekulacji. W mieszkaniu Walerii Kowalskiej, właścicielki sklepu z materiałami tekstylnymi i galanterią w Chrzanowie, a zarazem właścicielki dwóch realności, znaleziono m. in. 67 m. wełny, 127 m. jedwabiu oraz 485 m. bawełny. W mieszkaniu Agnieszki Bibrzyckiej w Chrzanowie wykryto 298 m. materiałów bawełnianych.

W mieszkaniu Heleny Barkiewicz, w Nowym Targu znaleziono ukryte 140 m. wełny, 130 m. bawełny i ok. 150 m. płótna.

WROCŁAWSKI Sąd Apelacyjny rozpatrzył ostatnio na sesji wyjazdowej w Jeleniej Górze sprawę 20 nieuczciwych pracowników Centrali Tekstylnej w Lubaniu, oskarżonych o systematyczne i nielegalne rozprowadzanie nadwyżek artykułów tekstylnych oraz o fałszowanie ksiąg buchaltaryjnych i kartotek dla ukrycia tych nadwyżek.

Ujawniono, że malwersacje te objęły towary wartości ponad 1.800 tys. zł.

Były kierownik Barnacki skazany został na karę 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, 6 oskarżonych m. in. buchalter Bąk, otrzymało od 3 do 4 lat więzienia, pozostali na kary od 2 do 1 roku więzienia z zawieszaniem oraz wysokie kary pieniężne.

Dowodem zrozumienia wśród pracowników handlu uspołecznionego wielkiej odpowiedzialności, stojącej przed nimi w walce ze spekulacją, jest rezolucja uchwalona na naradzie roboczej pracowników Miejskiego Handlu Detalicznego we Wrocławiu.

W rezolucji pracownicy wrocławskiego MHD postanowili jednomyślnie WZMOCNIĆ WALKĘ ZE SPEKULACJĄ I NIE DOPUSZCZAĆ, ABY WRÓG KLASOWY PODRYWAŁ ZAUFANIE SPOŁECZEŃSTWA DO HANDLU USPOŁECZNIONEGO.

Stwierdzają oni, że przez klasową politykę handlową i wzmoczoną czujność zapewnią klasie robotniczej należyty jej udział w zakupach masy towarowej, wyprodukowanej przez ludzi pracy.

Również pracownicy GMINNYCH SPÓŁDZIELNI przystępują do walki z elementami spekulacyjnymi.

Na odprawie sklepowych i magazynierów Gminnych Spółdzielni, która odbyła się ostatnio w Dębicy w woj. rzeszowskim, z udziałem 300 pracowników spółdzielczych, przedstawiciele Komisji Specjalnej, partii politycz-

nych i Związków Zawodowych omówiono metody walki z nielegalnym handlem na wsi.

Uczestnicy narady stwierdzili, że spekulanci na wsi to w wielu wypadkach bogacze wiejscy. Dlatego zaostrożenie czujności klasowej i przestrzeżenie sprawiedliwego rozdziału towarów w obecnej chwili jest głównym zadaniem pracowników Spółdzielni Gminnych.

Szpiedzy i pospolici spekulanci

Kilku „dyplomatów“ holenderskich musi opuścić CSR

Publiczna rozprawa sądowa, która odbyła się w Pradze w dniach 2-4 marca br. przeciwko większej grupie szpiegowskiej, na czele której stał przedstawiciel jednej z holenderskich firm handlowych w Czechosłowacji — Louvers — dowiodła, że szereg pracowników poselstwa holenderskiego w Pradze oraz innych przedstawicieli holenderskich w Czechosłowacji uprawiał przez czas dłuższy działalność szpiegowską i dywersyjną przeciwko Republice Czechosłowackiej.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji wystosowało do rządu holenderskiego notę w której stwierdza się:

Wielka narada w Łodzi

Radzieckie Zw. Zawodowe

przykładem dla polskiego ruchu związkowego

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi wielka narada aktywu związkowego z udziałem przewodniczącego CRZZ ob. Aleksandra Zawadzkiego, wiceprzewodniczącego ORZZ ob. Al. Burskiego, przedstawicieli KM i KW PZPR w Łodzi, władz miejskich, czołowych przedstawicieli pracy i aktywu związkowego.

Obszerny referat sprawozdawczy z pobytu delegacji związkowców polskich w Związku Radzieckim wygłosił przew. CRZZ ob. Zawadzki.

Mówca stwierdza, że celem wizyty przedstawicieli naszego ruchu związkowego w ZSRR było zapoznanie się z konkretną pracą i działalnością Związków Zawodowych w kraju socjalizmu. Ob. Zawadzki omawia strukturę admin-

istracyjną związków radzieckich i stwierdza, że jest ona pozbawiona wielu ogniw pośrednich stojących między Radą Zakładową a Zarządem Głównym lub Radą Związkową.

Omawiając pracę związkowców radzieckich mówca zaznacza, że płatnych, etatowych pracowników związku jest bardzo mało i cała praca i działalność opiera się raczej na masowym społecznym aktywie dobrowolnie i bezpłatnie pracujących związkowców.

Na zakończenie ob. Zawadzki przechodzi do omówienia roli poszczególnych ogniw związkowych i całokształtu prac i funkcji spełnianych przez radzieckie Związki Zawodowe oraz stwierdza, że polskie związki będą korzystać pełną garścią z bogatych doświadczeń swych radzieckich braci.

Nowa forma współzawodnictwa długofalowego

Na zebraniu racjonalizatorów pracy i wynalazców w Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, zwołanym przez organizację partyjną PZPR, czołowy racjonalizator tych zakładów, ob. Mikołaj Kopceński wystąpił z inicjatywą podjęcia nowej formy współzawodnictwa racjonalizatorów w dziedzinie organizacji zespołów racjonalizatorskich i przyjmowania przez nie planowych, konkretnych zobowiązań.

Ob. Kopceński zobowiązał się zaoszczędzić do dnia 1 maja przez racjonalizację procesów produkcji sume 500 tys. zł. oraz w tym samym terminie powiększyć szereg racjonalizatorów swego oddziału o przynajmniej 3 robotników. Jednocześnie ob. Kopceński wezwał wszystkich racjonalizatorów „Pafawagu“ i całego kraju do współzawodnictwa.

Zobowiązania przyjęte zostały długo niemiłkaczami oklaskami. Wezwanie podjęli natychmiast liczni racjonalizatorzy „Pafawagu“.

Wysokie odznaczenie W. M. Mołotowa



Jak donosi agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z 8 marca postanowiło odznaczyć wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotowa Orderem Lenina w związku z 60 rocznicą jego urodzin oraz z uwagi na jego wybitne zasługi dla Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego.

58-lecie urodzin Matyasa Rakosi



W dniu 9 b. minęła 58-ma rocznica urodzin sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących i wicepremiera Rządu Węgierskiej Republiki Ludowej — Matyasa Rakosi.

W związku z tym cała prasa węgierska zamieściła artykuły, poświęcone

dnia urodzin wielkiego przywódcy węgierskich mas pracujących.

Omawiając wielkie zdobycze ludu węgierskiego, dziennik „Szabad Nep“ podkreśla, że są one związane z pracą i walką węgierskich komunistów, Węgierskiej Partii Pracujących i jej przywódcy — towarzysza Rakosi'ego.

Na mocy niezbitych dowodów, jak dokumenty i inne materiały — organy władzy czechosłowackiej ustaliły, że urzędnicy poselstwa holenderskiego w Pradze od dłuższego już czasu okazywali pomoc całemu szeregowi obywateli czechosłowackich w ich działalności antypaństwowej. B. poseł holenderski w Czechosłowacji — Allard Meerens — nadużywając przywilejów dyplomatycznych, pomógł kilku obywatelom czechosłowackim, wśród których znajdowała się również Maria Kuczerowa — uciec za granicę, wydając im paszporty holenderskie, przy czym postawił było wiadomo, że osoby te po ucieczce zagranicę będą uprawiały wrogą działalność antyczechosłowacką.

Nota przytacza szereg faktów, z których wynika, że b. holenderski attache handlowy Daniel Kruzeman, nadużywając przywilejów dyplomatycznych, przesyłał niejednokrotnie do Holandii zdobyte przez siebie dane szpiegowskie o charakterze wojskowym i ekonomicznym. Poza tym Kruzeman zajmował się spekulacją.

Działalność wyżej wymienionych osób oraz szeregu innych urzędników poselstwa holenderskiego w Pradze, kolidująca z oficjalnymi obowiązkami tych osób — skierowana była przeciwko bezpieczeństwu oraz interesom ekonomicznym Czechosłowacji. Z uwagi na to, że wszystkie wyżej wymienione osoby uprawiały tę działalność nadużywając przywilejów dyplomatycznych oraz swego oficjalnego stanowiska — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji wyraża jak najostrejszy protest i domaga się, aby najdalej w ciągu 8 dni opuścili terytorium Czechosłowacji: pierwszy sekretarz poselstwa — Van der Haag, attache wojskowy pułk. Hasselman i radaea Teodor Lohman.

Udział mas w rządzeniu Państwem

Premier Cyrankiewicz referuje Sejmowi projekt reformy administracji państwowej

W dniu 7 bm. premier Cyrankiewicz przedłożył w Sejmie uchwalony przez Radę Państwa i Radę Ministrów projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Jaki jest sens reformy?

SENS JEJ POLEGA NA KONSEKWENTNEJ REALIZACJI LUDOWŁADZTWA, NA POGLEBIANIU DEMOKRATYZACJI NASZEGO USTROJU, NA WCIELANIU W ŻYCIĘ DEMOKRACJI WYŻSZEGO TYPU.

Sens tej reformy polega na oparciu władzy terenowej NIE NA CZYNNIKU MIANOWANYM PRZEZ WŁADZĘ CENTRALNĄ, LECZ NA PRZEDSTAWICIELSTWIE, WYŁONIONYM W DRODZE WYBORÓW PRZEZ MASY, na przedstawicielstwie, podtrzymującym z masami nieustanny, żywy kontakt i pracującym pod kontrolą tych mas.

Sens tej reformy polega na ZGRANIU KOLEJNYCH SZCZEBLI WŁADZY TERENOWEJ I WŁADZY CENTRALNEJ.

Omawiając następnie przeszłość Rad Narodowych, premier Cyrankiewicz stwierdził, że — przy wszystkich trudnościach pierwsze

Określając ogólnie sens proponowanej reformy administracji państwowej, premier stwierdził:

go okresu — stały się one bezspornie szkołą

— szkołą szerokiego ludowego aktywu — stały się jedną z form PRZYSPÓBNIENIA MAS DO RZĄDZENIA PAŃSTWEM. Tak więc — ciągnie mówca — przyszedł czas, aby Rady Narodowe stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej w gminach, w miastach i dzielnicach większych miast, w powiatach i województwach. Na tym polega sens zamierzonej reformy.

Zniesiony zostanie dotychczasowy dualizm: podział na administrację rządową i na samorząd. Nastąpi ZESPOLENIE W TYM TERENOWYM ORGANIE JEDNOLITEJ WŁADZY PAŃSTWOWEJ I TAKICH URZĘDÓW, które dotychczas w ramach administracji rządowej, działały jako organy niespolone (jak np. Kuratoria i Izby Skarbowe, Inspektoraty Pracy itp.).

Nowe funkcje Rad Narodowych

Ten terenowy organ jednolitej władzy państwowej, jakim będą Rady Narodowe, jest organem wybieranym przez ludność. Ordynacja wyborcza będzie przedmiotem odrębnej ustawy. Ludność nie tylko będzie wybierała Rady Narodowe, ale będzie także miała prawo odwoływać członków Rad Narodowych.

I te także sprawy określi odrębna ustawa, tj. ordynacja wyborcza.

Chodzi o takie związanie organów władzy państwowej z ludem, BY MASY BEZPOŚREDNIO BRAŁY UDZIAŁ W ZARZĄDZANIU PAŃSTWEM. Dlatego niezależnie od innych form tego współzrządzenia, projekt ustawy na kładzie na Rady Narodowe obowiązek utrzymania stałej więzi z masami pracującymi, w szczególności przez odbywanie publicznych posiedzeń, składanie publicznych sprawozdań ze swej działalności, przyciąganie obywateli do współpracy w komisjach Rad Narodowych i do udziału w masowych akcjach społecznych przez rozpatrywanie postulatów, życzeń i zażeń ludności oraz przez wszechstronne wykorzystywanie inicjatyw mas pracujących.

Rady Narodowe w myśli zamierzonej reformy otrzymają bardzo szerokie kompetencje. RADY NARODOWE KIEROWAĆ BĘDĄ NA SWOIM TERENIE DZIAŁALNOŚCIĄ GOSPODARCZĄ, SPOŁECZNĄ I KULTURALNĄ. Realizować będą to kierownictwo poprzez swoje uchwały, poprzez Prezydium i wydziały Prezydium jako swoje organa wykonawcze, poprzez kontrolę wykonania za pośrednictwem swoich komisji i poprzez rozpatrywanie sprawozdań swoich organów wykonawczych.

Rady Narodowe obowiązane są czuwać nad ochroną porządku publicznego i nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniać własność społeczną i prawa obywateli, współdziałać w umacnianiu obronności państwa.

Rady Narodowe wydawać będą przepisy prawne w ramach uprawnień nadanych przez ustawy, a więc dotyczące swojego terenu oraz stanowiąc w ramach ustawowych

uprawnień o terenowych daninach, opłatach i świadczeniach.

Wreszcie **PODSTAWOWE PRAWO RAD NARODOWYCH** — uchwalania w ramach Narodowego Planu Gospodarczego i w ramach jednolitego Budżetu Państwowego terenowych planów gospodarczych i terenowych budżetów, a po uchwaleniu Rady Narodowe będą nadzorować ich wykonanie.

Wszystkie funkcje wykonawcze Rady Narodowej jako organu jednolitej władzy państwowej sprawować będą, wybierane przez Radę Narodową, **PREZYDIA RAD NARODOWYCH**, składające się z przewodniczącego

Prezydium, zastępców, sekretarza i członków Prezydium Rady Narodowej.

Charakteryzując dalej pracę Prezydium Rady Narodowej, mówca stwierdza, że istotną cechą stylu pracy tego organu wykonawczego Rady Narodowej jest kolegialność, przy

zachowaniu zasady podziału pracy pomiędzy osoby, wchodzące w skład tego organu wykonawczego.

W dalszym ciągu premier Cyrankiewicz stwierdza:

Komu podlega Rada Narodowa?

Oprócz tego **POWIĄZANIA W LINII POZIOMEJ** Prezydium Rady Narodowej ze swoją Radą Narodową i poziomej zależności w stosunku do swojej Rady Narodowej, zasadniczej zależności, stanowiącej cechę demokratyzacji władzy, projekt ustawy przewiduje dla Prezydium Rad Narodowych **POWIĄZANIA PIONOWE** w stosunku do Prezydium Rad Narodowych wyższego stopnia. Ustawa mianowicie mówi że Prezydium Rady Narodowej, działając z jednej strony stosownie do uchwał swojej Rady, z drugiej strony działa zgodnie z wytycznymi i instrukcjami Prezydium Rady Narodowej wyższego stopnia, a Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej działa stosownie do uchwał swojej Rady Narodowej, oraz zgodnie z wytycznymi i instrukcjami Rady Ministrów oraz właściwych, ze względu na rodzaj sprawy, ministrów.

Ta pionowa zależność Prezydium Rad Narodowych od wytycznych i instrukcji Prezy-

diów Rad Narodowych wyższego stopnia, czy wreszcie od wytycznych i instrukcji Rady Ministrów, dopełnia demokratyzacji władzy państwowej, gdyż Prezydium Rad Narodowych wyższego stopnia są z kolei organami wykonawczymi swoich Rad Narodowych, a więc Rad Narodowych również wyższego stopnia.

Projekt ustawy przewiduje, że **ZWIERSZCHNI NADZÓR NAD RADAMI NARODOWYMI SPRAWOWAĆ BĘDZIE RADA PAŃSTWA**, w szczególności, zarządzając wybory do Rad Narodowych, rozpatrując sprawozdania Wojewódzkich Rad Narodowych, udzielając Radom Narodowym wytycznych i instrukcji, nadając kierunek działalności Radom Narodowym w dziedzinie kontroli społecznej, rozpatrując sprawy, związane z funkcjonowaniem Rad Narodowych i ich organów, mając prawo uchylenia uchwały Rady Narodowej lub jej Prezydium, jeżeli uchwała jest sprzeczna z prawem lub niezgodna z zasadniczą linią polityki Państwa.

Jak odbędzie się reforma?

Reforma wymagać będzie oczywiście zasadniczej reorganizacji dotychczas istniejącego zespolonego i niespolonego aparatu administracji rządowej, a także samorządu.

I tak: zniesione zostaną stanowiska wojewody, wicewojewody, starosty, wicestarosty, prezydenta i wiceprezydenta miasta, burmistrza, wiceburmistrza oraz wója i podwójcie

go. Zniesione zostaną wydziały wojewódzkie i powiatowe oraz kolegia Zarządów Miejskich, zniesione zostaną Urzędy Wojewódzkie, Starostwa, Zarządy Gminne i Zarządy Miejskie. Zniesione zostaną wszystkie terenowe organy administracyjne, podległe dotychczas ministrom: finansów, oświaty, pracy i opieki społecznej, jak również PKPG.

CAŁY DOTYCHCZASOWY ZAKRES WŁASCIWOŚCI TYCH ZNIESIONYCH ORGANÓW PRZEJĘTY ZOSTANIE PRZEZ RADY NARODOWE ORAZ ICH ORGANA.

Pracownicy państwowi i samorządowi, zatrudnieni w tych zniesionych organach, przejdą do służby w odpowiednich wydziałach Prezydium Rad Narodowych.

Dla całości tej reformy i przekształcania dotychczas istniejących organów przewidujemy pewien okres przejściowy, w zasadzie nie długi, jedno lub dwu-miesięczny, w czasie którego Rada Ministrów regulować będzie realizowanie tej ustawy na poszczególnych odcinkach.

Przewidujemy również, że w okresie, dopóki Rady Narodowe, nie będą posiadać ustalonej dochodów, dostatecznych dla pokrycia wszystkich potrzeb — w **Budżecie Państwowym** przewidziane będą sumy niezbędne dla zrównoważenia budżetów terenowych.

Podział tych sum dokonywać będzie powołany w drodze ustawy **Fundusz Wyrównawczy** dla budżetów terenowych, który zastąpi dotychczas istniejący samorządowy fundusz wyrównawczy.

Tak wygląda w skrócie treść zamierzonej reformy od strony przede wszystkim organizacyjnej.

Jesteśmy przekonani, że ta zamierzona reforma jest niezbędnym i doniosłym czynnikiem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

W walce o przedterminowe wykonanie planu

Majstrowie i tkacze

PZPB im. Stalina podejmują zobowiązania długofalowe

Na wczorajszym zebraniu w nowej Tkalni PZPB im. Stalina w odpowiedzi na apel bałwianiej „trójki“ załoga fabryki podjęła szereg nowych długofalowych zobowiązań.

Jako pierwsi do współzawodnictwa zgłosili się majstrowie i tkacze. I tak: majster Wojciechowski w imieniu swego oddziału zadeklarował wykonanie planu rocznego na 19 dni przed terminem; tkaczka M. Grzelak zobowiązała się do wykonania rocznego planu o 38 dni wcześniej, wyprodukując dodatkowo 2,036 m tkaniny. Z kolei zobowiązania składa majster Helena Rybakowa, która również zgłasza przedterminowe wykonanie planu.

Entuzjazm i zapał zebranych rośnie z każdą minutą i z każdą minutą powiększają szeregi uczestników współzawodnictwa.

Dalsze zobowiązania zgłosili: przewodnik pracy, tkacz najwyższej jakości, Wacław Majewski, który wykona swój plan na 51 dni przed terminem, produkując przy tym 80 proc. ekstry i primy, tkaczka Rybicka, młodzieżowiec Marian Świtoń i wielu, wielu innych.

Na zakończenie zebrania dyrektor tkalni przyrzekł majstrom i tkaczom, że dyrekcja dołoży wszelkich starań, aby ułatwić im wykonanie przyjętych zobowiązań.

W odpowiedzi na apel górnika Markiewki trzy drużyny parowozowe stacji Łódź-Kaliska w składzie ob. ob. Szklisz Alfons, Winczewski Zygmunt, Krzemieński Bolesław — maszyniści, Wójcik Franciszek, Fryngiel Zygmunt, Dobrzyński Mieczysław — pomocnicy maszyniści, Rutkowski Władysław, Garbarczyk Władysław i Chmielecki Józef — palacze, zobowiązali się w ramach współzawodnictwa długofalowego przejechać na parowozie Pt 47 Nr 135,100 tysięcy parowozokilometrów bez gruntownych napraw.

Ponadto drużyny parowozowe zobowiązują się wykonywać wszystkie drobne naprawy, celem utrzymania parowozu w należytym stanie.

W pierwszą podróż wyruszył Pt 47 dzisiaj o godz. 1 w nocy, kierowany przez drużynę Nr 1.

Codzienna nowelka „Expressu“

H. J. Magog

Skrzynia

Hektor Comargan, przywitawszy się z antykwariuszem, uśmiechnął się.

— Przyzna pan chyba, że jestem stu-procentowym kolekcjonerem! Dziś rano wróciłem po paru latach, nieobecności do kraju, a kiedy na powitanie przyjaciele zawiadomili mnie, że posiada pan u siebie wspaniałą skrzynię, przybiegłem tutaj momentalnie, ażeby ją kupić.

Z miną znawcy oglądał potem antyczną skrzynię i zauważył.

— Pan wprawdzie dowodzi, że podobnego okazji nie znajdzie się tak łatwo, ja jednak twierdzę, że to nie jest ścisłe! Mam dobrą pamięć i pamiętam, że taką samą skrzynię posiadała niejaka pani Richardier...

— To jest właśnie ta sama skrzynia! — oświadczył obojętnie antykwariusz — ta pani wyjeżdżając gdzieś, sprzedała wszystkie swoje meble, a ja je nabyłem.

Znakomity malarz dotknął ręką zamka, w którym nie było klucza. Antykwariusz sądząc, że gość pragnie zajrzeć do wnętrza skrzyni, uprzedził go:

— Klucza nie ma, a ja dotychczas nie kazałem dorobić nowego. Postanowiłem sprzedać skrzynię zamkniętą. Może w środku znajdują się jakieś rupiecie. Nie wierzę, ażeby mogły się tam znajdować bardziej wartościowe przedmioty. Lecz dla pana, który znalazł tę damę...

— Owszem, znałem ją — zauważył

trochę nerwowo Comargan — ale mniejsza z tym... Widzę, że jest pan zręcznym kupcem... że dzięki nieznannej zawartości swojej skrzyni chciałby pan powiększyć jej atrakcyjność... Ale mniejsza z tym! Kupię ją taką, jaka jest. Gdybym jednak znalazł wewnątrz coś cenniejszego, zawiadomię pana o tym.

Parę godzin potem odniesiono skrzynię do mieszkania Comargana.

Znakomity malarz po powrocie z podróży gościł właśnie u siebie swoich przyjaciół.

— Nareszcie jesteśmy znowu razem! — mówił, nalewając w kieliszki wino. — Ile to lat temu opuściłem was, wyruszając w świat z Simoną Richardier? Zdaje się, że pięć lat... Tak, tak! Miłość każe nam robić najrozmaitsze głupstwa... Ach, gdybyście wiedzieli, w jaki sposób się to stało, że z nią pojechałem!

— Opowiedz nam o tym! — zawołał chórem przyjaciele.

— Byłbym wam o tym wszystkim nie opowiedział, ale dawno minione chwile przypominała mi ta właśnie antyczna skrzynia, którą przyniesiono mi przed godziną... Należała ona do Simony Richardier, a jest z nią związane dziwne i zabawne przeżycie. Wiecie do brzo, że prócz mnie o laski Simony ubiegał się również mały Duvenois. Simona umiała trzymać nas obu w szachu i pobudzać naszą zazdrość. Pewnego wieczoru, kiedy niespodziewanie

przyszedłem do niej, doznałem wrażenia, że przeskodziłem jej i panu Duvenois w czułym tele a tele. Chociaż w głębi duszy byłem wzburzony, udawałem spokój i uważnie rozglądałem się dokoła, chcąc zbadać, gdzie mogła Simona ukryć swojego rywala. Nagle spojrzenie moje padło na skrzynię i zrozumiałem natychmiast, że tam właśnie znajduje się mój rywal. Niespostrzeżenie przekręciłem klucz, tkwiący w zamku skrzyni i schowałem go do kieszeni. Następnie zrobiłem Simonie straszny scenę, oświadczając jej, że albo wyjedzie ze mną — i to w tej chwili — w dalszą podróż, albo zerwe z nią wszelkie stosunki. Wiecie, że sprzedałem wtedy parę obrazów. Miałem sporo pieniędzy, taka podróż w moim towarzystwie po szerokim świecie wydawała się Simonie bardzo pożądana, skoro zgodziła się na moją propozycję: i godzinę potem siedzieliśmy już w pociągu. Mieszkanie zamknęliśmy... a w mieszkaniu pozostał Duvenois zamknięty w skrzyni. Nawet nie wiem, w jaki sposób zdołał się potem oswobodzić! Wyobrażam sobie jednak jego wściekłość.

W tej chwili przyjaciele spojrzeli na siebie tak bardzo znacząco, że Comargan zauważył.

— Dlaczego robicie takie dziwne miny? Napewno widzieliście potem Duvenois'a i ten opowiadał wam chyba o swoich wrażeniach?

— Nie! — odparł poważnie jeden ze znajomych — nikt z nas nie widział go już od pięciu lat... Duvenois zniknął... Sądziłem, że wyjechał. I dlatego opowiadałem tobie przeraziło nas...

— A może został on w skrzyni? — krzyknął nerwowo inny z gości.

Hektor zadrżał i z przerażeniem spojrzął na skrzynię.

— Oszalałeś! Musiał przecież wydość się stamtąd w jakiś sposób!

— Nikt nie widział go od pięciu lat... Czy zaglądałeś już do skrzyni?

Malarz przypomniał sobie słowa antykwariusza.

— Zdaje się, że w walizce mam jeszcze klucz, który schowałem wówczas na pamiętkę — wyszeptał z trudem.

— Więc otwórz! otwórz!

Kiedy po dobrej chwili rozległ się skrzyp zardzewiałych zawiasów i podniesiono wieko skrzyni, oczom Hektora i jego przyjaciół ukazał się straszny widok: oto na samym dnie skrzyni leżał szkielet ludzki...

— No, przyjaciele, opowiadacie dalej, jak się wtedy zachował ten pyszałek Hektor Comargan? Powiadacie, że drżał, że pot lał się z niego jak woda? Ze położyliście go do łóżka, on zaś czekał niecierpliwie na rano, ażeby się dać się w ręce policji... — śmiał się serdecznie mały Duvenois, a potem, ściskając swoim przyjaciółom dłonie ciągnął dalej.

— Nareszcie zemściłem się na nim za tę przykrą noc, którą spędziłem przez niego pięć lat temu w tej wstrętnej skrzyni. Jestem wam, przyjaciele, bardzo wdzięczni za okazaną mi pomoc, bo bez was i bez antykwariusza nie zrealizowałbym mojego planu...

No, a szkielet? — zapytał ktoś.

— Kupiłem go w sklepie z pomocami naukowymi, a antykwariusz umieścił go w skrzyni — powiedział Duvenois i roześmiał się szeroko...

tłum M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Co to? Jakiś krzyk!...
WICEK: — Tak, słyhać krzyki!...
WACEK: — A może to pożar?
WICEK: — Możliwe, że pożar!
WACEK: — To idź, dowiedz się!



WICEK: — Panie Alojzy! Co to za wrzaski w naszym domu?
DOZORCA: — Gospodarz nażarł się niedawno pasty do podłogi, no i, tego, w brzuchu go ścisła...



CHŁOP: — Te, maluśki! A gdzie tu do Sobka, nie wiesz czasem?
WACEK: — Czasem wiem, a czasem nie! Sobek mieszka tam...
CHŁOP: — To możesz odejść!



WACEK: — Ale ci kawał słońca, co nie? Kto to może być?
WICEK: — A ja wiem kto! To jest Sobka brat! Bogaty chłop, który się dorobił na wojnie!

Mięso i wędliny w sprzedaży wolnorynkowej

Od tygodnia we wszystkich uspołecznionych sklepach mięsnych w Łodzi i woj. łódzkim odbywa się poza sprzedażą bonową — wolnorynkowa sprzedaż mięsa

Poza tym w 20 wytypowanych sklepach CZPM i PSS można również w ciągu całego tygodnia nabywać wędliny — na bony i bez bonów. W sprzedaży wolnorynkowej można nabyć tzw. wędliny szlachetne, jak krakowska, cytrynowa i mortadela, zaś na bony — popularną kielbasę, parówki, szynkę gotowaną, poledwice wędzoną i wędzony baleron.

Wędliny bez bonów sprzedają następujące sklepy: przy ul. Tuszyńskiej 115, Skierniewickiej 12, Zgierskiej 103, Gdańskiej 4, Felszyńskiego 19, Pabianickiej 190, Wysokiej 18, Nowotki 3, Stalina 48, Napiórkowskiego 45, Koscielnej 6, Rzgowskiej 147, Limanowskiego 46, Pabianickiej 193, Armii Czerwonej 54 i 13, Górskiej 14 (Stoki), Piotrkowskiej 43, Kątnej 54, Rzgowskiej 33a. (k)

270 tys. rolników-spółdzielców w województwie łódzkim

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przyjęto w woj. łódzkim w poczet członków Gminnych Spółdzielni 60 tys. osób. Ogółem spółdzielczość wiejska woj. łódzkiego obejmuje w tej chwili ok. 270 tys. rolników w czym 50 tys. kobiet.

Największą aktywność organizacyjną wykazują powiaty: konecki, brzeziński i sieradzki.

Zeznania świadków przysięgają sabotażystów

W toczącym się przed Sądem Apelacyjnym procesie 6 sabotażystów, którzy okradali biedotę wiejską — składali wczoraj zeznania oskarżenia: Izdebski, Rączkowski, Boniecki i Wierzbowski. Nie przyznali się oni do winy.

Sprawdzony z więzienia świadek Wlazlik, skazany na 3 lata za niepowiadamienie władz o nadużyciach, dokonanych przez Józefa Szulca, zeznał, że z otrzymanych od niego 125.000 zł. za „milczenie” wręczył Polce ponad 60.000 zł. również „za milczenie”.

Świadkowie ze Szczecinka i Wrocławia, pełniący obowiązki w oddziałach Spółdzielni, zeznali, że zakupione krowy były chore, konie — bez kopyt, kulawe.

Dziś — dalszy ciąg rozprawy.



Rzecz dzieje się w Gospodzie Ludowej.
— Proszę pani! — wola jakiś gość, zwracając się do kelnerki. — Znalazłem guzik w supie. Co to ma znaczyć?
— Co to ma znaczyć? A skąd ja mogę wiedzieć. Nie jestem wróżką, tylko kelnerką!

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.
— Bądź grzeczna, — upomina ją babcia. — Gdy byłam taka mała jak ty, zawsze myłam twarz...

— No i spójrz, jak ona teraz wygląda! — adnotowała dziewczynka.

Łatwy dostęp do lekarza

będą mieli ludzie pracy po utworzeniu Zakładu Lecznictwa Powszechnego. — Ustaną również wędrowni chorych do Łodzi

Chociaż Ubezpieczalnia łódzka należy podobno do najlepiej funkcjonujących w kraju, zdarzyły się aż nadto liczne fakty, które opinii tej bynajmniej nie potwierdzają. Wielu z nas odczuło to na własnej skórze, a raczej na własnych nogach, gdy po wielu godzinach a nawet dniach kołatania do wszelkich agend US nie udało się w końcu załatwić tego, z czym się przyszło.

Najwięcej kłopotów mieli łodzianie z tzw. lekarzami rejonowymi. Wiemy, że jak na nasze potrzeby, jest ich w Łodzi stanowczo za mało. Z tego też powodu trzeba było nieraz długo wyczekać w poczekalni, nim wreszcie lekarz nas przyjął. Nie lepiej działo się w mie-

skich Ośrodkach Zdrowia, które nie były w należytym stopniu udostępnione światu pracy.

Ponadto istniała na tym odcinku niezdrowa dwutorowość, bowiem jeden lekarz pracował jednocześnie jako rejonowy w Ubezpieczalni i w Ośrodku Zdrowia, chociaż w zasadzie spełniał tę samą rolę.

Dotychczasowa sytuacja wymagała więc wprowadzenia zmian w leczeniu, które zlikwidowałyby obecne nie domaganie w działalności Ubezpieczalni i Ośrodku Zdrowia. Postanowiono przeto utworzyć tzw. Zakład Lecznictwa Powszechnego, który przejmie opiekę nad zdrowiem wszystkich ludzi pracy. Powołanie do życia tej instytucji na te-

renie naszego miasta nastąpi formalnie w przyszłym tygodniu.

Co to oznacza? Zakład Lecznictwa Powszechnego przejmie leczenie otwarte, prowadzone dotychczas zarówno przez Ubezpieczalnię Społeczną, jak też przez miejskie Ośrodki Zdrowia. Ubezpieczalnia nie będzie więc już miała nic wspólnego z leczeniem, bowiem w zakresie jej kompetencji pozostaną tylko takie sprawy, jak: wymiar i pobór składek, renty, fundusze pracy, zasiłki rodzinne itp.

Zakład Lecznictwa Powszechnego w Łodzi obejmie swym zasięgiem teren całego województwa, przy czym w poszczególnych powiatach utworzy się Powiatowe Zarządy ZLP. Dzięki temu, leczeniem powszechnym obejmie się nie tylko świat pracy w mieście, ale i na wsi, gdzie prawo do korzystania z usług ZLP mieć będą pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Zmiany te niewątpliwie będą dla ubezpieczonych korzystne. Jeśli bowiem Zakład przejmie wszystkie placówki Ubezpieczalni i Ośrodków Zdrowia, to jednocześnie zwiększy się ilość lokali, w których świat pracy będzie mógł korzystać, a z których wiele było przedtem niezbyt udostępnionych. Mowa tu o Ośrodkach Zdrowia.

Większa ilość lokali — to przede wszystkim łatwiejszy dostęp do lekarza, zwłaszcza, że świat pracy będzie miał pierwszeństwo przed innymi chorymi.

Utworzenie Zakładu Lecznictwa Powszechnego zlikwiduje również niepożądane zjawisko „wędrowni” chorych do Łodzi. Zjawisko to tłumaczyło się tym, że istniejące na terenie województwa placówki Ubezpieczalni nie zawsze były w stanie należycie zaopiekować się chorym. Stąd też rodzina przywoziła go do Łodzi, spodziewając się lepszych wyników leczenia i lepszej opieki.

Zjawisko to obecnie zniknie. Zakład doloży bowiem starań, aby swe powiatowe placówki tak wyposażyć, by chory znalazł wszystko, co mu potrzeba, na miejscu. Korzyść więc będzie obojętna — ludność wiejska nie narazi się na zbędne wydatki wynikłe z transportu, a lekarze w Łodzi w jeszcze większym stopniu będą mogli poświęcić się obsłudze ubezpieczonych w Łodzi.

Oczywiście, każdy z nas zdaje sobie sprawę, że nie uda się postawić Zakładu na silnych nogach, jeśli jego placówkom nie zapewni się dopływu nowych sił lekarskich. Ale i tutaj nie ma podstaw do obaw — do przyszłego roku do agend ZLP napłynie w całej Polsce około 1.100 lekarzy, do placówek łódzkich natomiast — około 200. A to jest już poważnym „zastrzykiem”.

Utworzenie Zakładu Lecznictwa Powszechnego jest więc pierwszym krokiem w kierunku przejścia do powszechnej służby zdrowia, która całkowicie zostanie już zrealizowana w naszym planie 6-letnim. (kl)

Duchy - zmaterializowane

Ponad 1700 protokółów w ciągu trzech dni

Podczas akcji antyspekulacyjnej na terenie Łodzi, kontrolerzy społeczni zatrzymali we wtorek w jednym z przedsiębiorstw handlu detalicznego — Władysława i Martę Duch.

Małżonkowie Duch posiadają w Warszawie sklep włókienniczy. Przyjechali oni do Łodzi, aby zaopatrzyć się w towary, a przypadek rzucił, że trafili na niebardzo właściwą porę. Gdy ich zatrzymano, mieli przy sobie kilkanaście metrów wełny oraz 30 mtr. żorżety, których usiłowali się pozbyć, co im się jednak nie udało. Dematerializacja — nie udało się Duchom.

Tego samego dnia w mieszkaniu Stefani Kisielewskiej, właścicielki sklepu przy ul. Nawrot 2, znaleziono ukryte 170 metrów materiału.

W ciągu trzech ostatnich dni spisano ogółem ponad 1700 protokółów, zatrzy-

mano trzydzieści osób, podejrzanych o wykupywanie materiałów w celach spekulacyjnych, zakwestionowano około 200 legitymacji związkowych, których właściciele poprawiali czy nawet wycierali wpisy.

Kilkadziesiąt spraw przekazano już do Komisji Specjalnej. W wielu sklepach prywatnych stwierdzono pobieranie nadmiernych cen za sprzedawane artykuły. W sklepach spożywczych wagi nie były należycie uregulowane, tak że na kilogramie brakowało często po 2 dkg. Karygodne stosunki zastano w piekarni Marii Szulc przy gen. Świerczewskiego 50, gdzie w dwukilowym bochenku chleba brakowało... dwadzieścia dekagramów!

Wszystkich winnych spekulacji i wykupywania materiałów czekają surowe kary. (m)

Lampy-puchary w sklepach jajczarskich

Wylęgarnie rasowych piskląt

pryczynią się do podniesienia produkcji i jakości jaj

Trwająca od lutego pogoda sprzyja wyjątkowo wczesnej i obfitej produkcji jaj. Dlatego też wszystkie uspołecznione sklepy w Łodzi zaopatrywane są codziennie w duże ilości świeżych jaj, które ludność może nabywać bez żadnych ograniczeń.

W celu zagwarantowania jak najlepszego towaru, Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich wzmogła wydanie kontrole, wprowadzając stemplowanie wszystkich jaj, przeznaczonych do detalicznej sprzedaży. Jaja są skrupulatnie badane i sortowane na odpowiednich maszynach, a oprócz tego w sklepach mleczarsko-jajczarskich zainstalowano specjalne lampy-puchary, przy pomocy których każdy nabywca może bez płatnie sprawdzić na miejscu świeżość kupowanego towaru.

Poza tym, chcąc podnieść wielkość jaj, Centrala uruchomiła we wszystkich powiatach woj. łódzkiego zakłady wylęgowe rasowych piskląt, które rozprowadzi się na gospodarstwa małe i średniolne.

Dalszym ważnym środkiem planowego podnoszenia produkcji jaj jest kontraktacja skupu jaj, wprowadzona od 1 marca. Umowy kontraktacyjne zawierane są z poszczególnymi producentami, przy czym za przekroczenie dostaw przewidziane są specjalne premie.

Kontraktacja jaj przyniesie wyraźne korzyści. Wpłyne ona niewątpliwie na zwiększenie produkcji jaj w porze zimowej, aby ludność w miastach, a zwłaszcza dzieci miały możliwość odżywiać się świeżymi jajami w ciągu całego roku. (s)

Nasi przodownicy



ADAM PAKUŁA

Stary śrubownik Pakuła jest unikatem w swoim rodzaju. Oprócz tego, że należy do najlepszych pracowników PZPB nr. 3, posiada również żelazne zdrowie. Poczynając bowiem od 1914 roku, a więc prawie 36 lat śrubownik Pakuła nie był ani razu chory, ani razu nie był u lekarza.

— A przecież nie łatwe miałem życie — opowiada. — Nieraz przymierało się głodem. Pracowałem bowiem od redukcji do redukcji. Nie zliczyć ile razy poczynając od roku 1902, w którym rozpoczęłem tu pracę, opuszczałem te mury z myślą, że kto wie czy tu jeszcze powrócę.

Ciężka praca za nędzną płacą, strajki, wciąż zaostrzająca się walka klasowa wypełniała życie starego przodownika. A mimo to wytrwał.

Dzisiaj nie tylko wykonuje wzorowo swą pracę zawodową, ale ma czas i na pracę społeczną, współpracując jako agitator z Radą Zakładową w mobilizowaniu załogi do wykonania przedterminowego planu produkcyjnych.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20
 BAŁTYK — Ziemia woła — 16, 18.30, 21.
 BAJKA — Dubrowski — 18, 20
 GDYNIA — Program aktualności Nr 11
 HEL (dla młodz.) — Dusze czarnych — godz. 16, 18, 20.
 MUZA — Niebezpieczeństwo śmierci — godz. 18, 20.
 POLONIA — Torpedowiec nieugięty — godz. 17, 19, 21.
 PRZEDWIOŚNIE — Wilcze doły — 17.30, 20.
 ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska I seria 18, 20.
 ROMA — Konfrontacja — 18, 20.
 REKORD — Chłopiec z przedmieścia — (dla młodz.) 16; — Cyrk — 18, 20.
 STYLOWY — Ostatni etap — 17.30, 20.
 ŚWIT — Sumienie — 18, 20.
 TĘCZA — 500 ccm. — 16.30, 18.30, 20.30.
 TATRY — Dzieci ulicy — 16, 18, 20.
 WISŁA — Pustelnia Parmeńska — II seria 17, 19, 21.
 WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
 WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 16, 18, 20.
 ZACHĘTA — Czarci Zleb — 18, 20.

Godzinka na pływalni..

W gościnie u naszych „syrenek“

Entuzjazm i zapał rośnie w miarę przybliżania się dnia mistrzostw. — Czy naprawdę marzenia ściętej głowy?...



Trzeba wstać bardzo wcześnie, jeśli się pragnie naszych pływaków złapać „na gorąco“. Wcześniej — bo gdy na ulicach Łodzi panuje jeszcze poranny półmrok, na pływalni „Ogniska“ już widać pracę w całej pełni.

Sam fakt, że zarówno zawodniczki jak zawodnicy opuszczają codziennie ciepłe pielesze już po godzinie piątej, by na 6.30 zdażyć na trening, świadczy najwymowniej o ich entuzjazmie. A wiadomo — gdzie jest entuzjazm, tam o wyniki nie trzeba się martwić.

Entuzjazm ten jest obecnie tym większy, im bliżej do generalnej próby sił, jaka będzie sobotnie i niedzielne mistrzostwa Polski kobiet, a w nieco dalszej perspektywie — mi-

strzostwa Polski mężczyzn.

Na pływalni panuje więc niebywałe ożywienie...

Nasze dzielne „syrenki“ przemierzają basen „gęsiego“, ćwicząc kolejno wszystkie elementy składowe biegu. Teraz właśnie jest do skonała okazja, by rozwiązać „tajemnicę“, w jaki sposób doszliśmy do sukcesów, których ukoronowaniem było zdobycie Pucharu PZPL. Oczywiście jest to tylko jedna „korona“, bo tak pływacy, jak pływaczki zapewniają, że nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

Trenując pracę nóg, mknie po wodzie, jak ścigacz, Halinka Proniewiczówna. Wyprostowane przed siebie ręce uczone są... deski. Ale chyba nie w obawie utonięcia...

Tuż za nią posuwa się jak cień „malutka“ Miła Malinowska, dalej Ciemieniewska, Kowalska, Nastalowska, Basia Sobczakówna i in.

Rzecz prosta, nie jest to tylko „takie sobie“ pływanie. Nad basenem, jak orzeł nad skalami, czuwa nieustannie nasz najlepszy trener — Eugeniusz Majchrzak. Czujnym na wszystko okiem dostrzeże każdy błąd, popętniany przez swe pupilki. Z miejsca go też ko ryguje:

— Miła, dłuższy oddech! Baśka, nogi muszą miękko chodzić! Hala, rzuć już deskę i zrób pięćdziesiąt „bokiem“!

I dzięki tym właśnie codziennym treningom, które nasi pływacy i pływaczki mają do zawdzięczenia nadzwyczaj przychylnemu stanowisku WUKF-u, wyrosła z Łodzi potęga pływacza, o jakiej się nam samym nie śniło.

Dzisiejsza wysoka forma naszych zawodniczek i zawodniczek — to nie tylko wpływ żmudnej „orki“ trenera Majchrzaka na samym basenie. Wiele pomogła tu na pozór nie znacząca praca wychowawcza. A przecież ta prawie ojcowiska troskliwość Majchrzaka, jaką otacza wszystkich bez wyjątku ćwiczących, nie była bez znaczenia. Jego dbałość o poprawę warunków materialnych zawodniczek, odwiedzin w domu i szkole, rozmowy z rodzicami i z samym pływakiem — wyrabiają w każdym z nich konieczną, stale wzrastającą ambicję.

Takiej roboty, możemy być pewni, nikt inny nie prowadzi. Nie zna jej nawet Polonia bytomska, choć ma warunki od naszych bez porównania lepsze. I te właśnie czynniki skłaniają się na „łódzką tajemnicę“.

Wyniki osiągamy coraz lepsze, a co najważniejsze, zawodniczki i zawodnicy w najmniejszym stopniu nie odczuwają z tego powodu zmęczenia. Ich świetne samopoczucie potwierdzają częste badania lekarskie, prowadzone przez specjalistów. Oznacza to, że Łódź dostarczy polskiemu pływactwu niejednej jeszcze sensacji. Nie pomniejszając wcale wartości innych pływaczek, musimy stwierdzić, że takich talentów jak Miła Malinowska bardzo niewiele przewinęło się przez polskie baseny. Na co się ta obecnie 13 i pół lat licząca pływaczka może jeszcze zdobyć, zobaczymy za jakieś dwa lata...

Jednej nam obecnie rzeczy brak: możliwości stosowania treningów indywidualnych — rzucił na pożegnanie trener Majchrzak. — Gdybym tak mógł popracować spokojnie nad każdym członkiem kadry i nad młodymi talentami, rezultaty byłyby jeszcze lepsze. Taka np. Kowalska mogłaby szybko dojść bez żadnego wysiłku fizycznego do wyniku w granicach 6 minut. No, ale zdaje mi się, że moje marzenia o treningach indywidualnych są marzeniami ściętej głowy...

Ze swej strony chcielibyśmy, aby tym razem trener Majchrzak się omylił. Może WUKF raz jeszcze przyjdzie z pomocą naszym pływakom i utwierdzi nas w tym przekonaniu?...

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWĘTY“ — g. 18. Wszystkie bilety wyprzedane.
 Nowy — Nieczynny z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej. — Bilety ważne w dniu 16 bm.
 Powszechny — „NIEMCY“ — godz. 19.15.
 Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIEŚCIA“ — godz. 19.15.
 „Osa“ — Dziś teatr nieczynny.

Wiosenne zawody narciarskie

o Memoriał Bronisława Czecha w Beskidach Zachodnich

Jedną z najpiękniejszych postaci sportu polskiego, a niewątpliwie najpiękniejszą narciarstwa jest Bronisław Czech, wielokrotny mistrz Polski, który swymi występami zagrał godnie propagował nasze narciarstwo. Bronisław Czech zginął w czasie okupacji w obozie koncentracyjnym.

Macierzysty klub Br. Czecha SN PTT — podtrzymując tradycje, których wyrazicielem był ten niezapomniany zawodnik, urządza od kilku lat zawody narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha.

W tym roku zawody odbędą się w Zakopanem od 10 — 15 marca. Tegoroczne zawody będą szczególnie atrakcyjne, gdyż SN PTT odstąpiła od starych szlaków grupy Kasprowego i

przeniosła trasy w rejon Tatr Zachodnich.

Zawody mają zasadniczo charakter czwórmeczu, jednakże prócz klasyfikacji czwórmeczu odbędzie się także start i klasyfikacja indywidualna. Szczegółowy program zawodów wygląda następująco:



10 bm. — otwarcie zawodów wieczorem na stadionie na Krokwi, 11 bm. — bieg płaski na Hall Ornak, 12 bm. — konkurs skoków w Zakopanem na Krokwi, 13 bm. — bieg zjazdowy z Czerwonych Wierchów i 14 bm. — slalom z Przełęczy Pysznańskiej.

„Starsi panowie“ dobrze się spisali



Sport może uprawiać każdy człowiek pracy i osiągać wcale piękne rezultaty. Dowiodło tego Koło Sportowe „Spółem 88“, zdobywając tytuł mistrza Łodzi w koszykówce na turnieju RKFIS przy ORZZ. Na zdjęciu drużyna nowokreowanego mistrza.

5-MICHAŁOWSKA

DOM

na przedmieściu 139

Przypadł do niej, chwycił w ramiona i począł uspakajać najczulszymi słowami, choć głos drgał mu w gardle i tży tamowały oddech.

W jakimś momencie poruszył się przerażony. Monika leżała tak jakos nieruchomo. Czy oddychała jeszcze? Począł nasłuchiwać w panicznym lęku. Tak... tak... oddychała... ale tak słabo, tak nieuchwytnie. Robiło się już szaro, wstawał dzień. Co też niósł on ze sobą?

Przybyły lekarz uspokoił Stefana. Chora przechodziła przesilenie, które już dawało nadzieję. Gorączka spadała powoli, Monika była uratowana.

Robotnicy z zakładów okazywali jej tyścienne dowody przyjaźni i troskliwości. Codzienne dopytywano się o jej zdrowie. Znoszono całe snopy kwiatów. Codzienne in na kobieta z kuchni sprawowała przy niej dyżur.

Odkąd Monika wróciła do przytomno-

ści, Stefan usnął się. Obawiał się, że jego widok będzie dla Moniki zbyt bolesny. Ale opiekował się nią z dala i czuwał. Gdy przyszedł zas powrotu do pracy, wystarał się o stałą gospodynię dla Moniki. Nie można jej było zostawiać na opiece przygodnych, choć bardzo oddanych opiekunów.

Rozdział czternasty

DOMEK NA PRZEDMIEŚCIU

Monika leżała długie godziny apatyczna, zgaszona, z jakąś tępą martwością w obolalej głowie. Zapalenie opon mózgowych okazało się na szczęście lekkie. Choroza przesiliła się dość szybko. Nie wywiązały się żadne komplikacje. Takie było orzeczenie lekarza. Powinna teraz bardzo szybko przysięść do zdrowia.

A tymczasem... Chora nie miała apetytu. Nie miała w ogóle chęci na nic. Tak, jak i nie miała ochoty do dalszego życia.

Nie mówiła prawie zupełnie. Na pytania odpowiadała krótko, niechętnie. Gospośia, wynajęta przez Kuleszę do opiekowania się nią, wychodziła wprost z siebie, by chorej dostarczyć smacznych, pożywnych potraw. Monika odwracała głowę ze wstrem. Sam nawet zapach jedzenia pobudzał ją do torsji.

Gospośia, dawna pomocnica kuchenna ze stołówki, ulubienica Moniki, Tereska, z płaczem nieledwie opowiadała Stefanowi o swych daremnych wysiłkach. Lekarz kiwał z niezadowoleniem siwą, grzywiastą czupryną. Nie pomagały leki na pobudzenie apetytu. Zresztą Monika nawet i lekarstw nie chciała przyjmować. Gdy Tereska zbyt gorliwie namawiała ją do jedzenia, Monika odpowiadała:

— Dajcie mi nareszcie spokój. Nie męczcie mnie!

Cała stołówka wysilała się, by wykombinować takie potrawy, które by Monice przypadły do smaku. Codziennie na ulicę Dąbrowskiego, do domku na przedmieściu zachodziły stołówkowe pracownice z koszykami przysmaków. Kulesza posyłał bezimiennie owoce i słodycze.

Monika zdawała się nie zauważać starań, jakie czyniono, by ją przywrócić do zdrowia. Nie zależało już jej na niczym. Choroba minęła, tak. Ale rzuciła cień na

psychikę Moniki. Ani lekarz, ani nawet Stefan nie zdawali sobie sprawy, jaki uraz pozostawiła po sobie choroba, a raczej jej przyczyny. To znaczy cała sprawa Krysi.

W umyśle Moniki pewne sprawy zatały się prawie zupełnie, inne natomiast wyolbrzymiały do potwornych rozmiarów. Ostatnie momenty przed chorobą, fa bryka i jej praca na terenie stołówki odsunęły się od niej bardzo daleko. A przecież w tym właśnie dopatrywała się przez krótkie chwile ratunku przed rozpaczą, spowodowaną utratą Krysi.

Zapomniała zupełnie, jaką wielką radością były dla niej słowa robotników pod czas uroczystości odznaczania przodowników. Jakim ciepłem i serdecznością tchnęły wyrazy uznania i podziękia za jej pracę. Nazwano ją towarzyszem pracy i cennym pomocnikiem w ciężkim, znojmym trudzie codziennego, olbrzymiego wysiłku robotnika.

Zapomniała zupełnie, jak w pewnym momencie oślniła ją nagła, przejmująca prawda. Że straciła wprawdzie córkę, zię, niewdzięczną dziewczynę, ale zyskała za to prawdziwą rodzinę i oddanych przyjaciół. Była im potrzebna, miała cel w życiu. I dlatego, choć odeszli z jej życia Stefan i Kryśia, nie została sama.